

Ceny prenumeraty:

W Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 12— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 19-50
W prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19-50.

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. Nadstane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobnie ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Wskazni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamów nadesłanych nie zwraca się.

W Krakowie Biblioteka Jagiellońska

Wydawane dwa razy dziennie

uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i obrotu pisma, ogłoszenia i reklamacje pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 19 b. m.

W północnej części Polesia i na odcinku północnym grupy nieprzyjaciela i w dalszym ciągu nowo napływające oddziały zasiliły jego front. Stwierdzono w okolicy Rzeszycy obecność nowej dywizji nieprzyjacielskiej. Na całym froncie utarczki oddziałów wywiadowczych, poza tym sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu Kuliński.

Wilno w rocznicę oswobodzenia.

Wilno. (PAT.) Uroczysty obchód rocznicy uwolnienia Wilna odbył się w niedzielę. W południe odbyło się otwarcie wystawy Wilna, zawierającej dzieła: Wilno za czasów carskich, bolszewickich a wreszcie polskich. Całe miasto przystrojono sztandarami o barwach narodowych i transparentami, noszącymi napisy: Niech żyje Polska — cześć obrońcom — chwała bohaterom polskiemu. Na obchód przybyły delegacje różnych organizacji cywilnych i wojskowych.

Depesze gratulacyjne nadesłali: marszałek Sejmu Trampczyński, gen. broni Szeptycki, ks. biskup Łódzki, rektor Uniwersytetu lwowskiego i wielu in. O godzinie 4 popoł. pochód udał się na cmentarz. Na ciele pochodu postępowali delegaci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia i instytucje społeczne, następnie kler z biskupem Matulewiczem na czele. Pochód zamknął oddział ułanów Dąbrowskiego. Na cmentarzu odprawiono mszę żalobną, potem wygłosił mowę ks. Wołodźko i kilku posłów. Wszyscy podnosili bohaterские czyny i dzielność naszego żołnierza. Po odśpiewaniu pieśni narodowych, pochód rozwiązał się. W uroczystościach uczestniczyli szefowie oraz oficerowie misji angielskiej i francuskiej.

Wilno. (PAT.) Uroczystości niedzielne zakończyły się akademią w Uniwersytecie: przemawiał rektor i profesor, składając hołd orężowi polskiemu za wyzwolenie z niewoli. P. Skirmunt mówił o utworzeniu stypendjum imienia pułkownika Beliny, którego oddziały pierwsze wkroczyły do Wilna. Dotychczas droga składkę zebrano 27.000 marek. W poniedziałek od samego rana tłumy zaległy ulice, przystrojone chorągiewkami. Na placu lubickim ustawiono ołtarz polewy, około którego zgromadzili się reprezentanci wojska, władz państwowych, delegacje ze Lwowa, Grodna, Mińska i innych władz, przedstawiciele rozmaitych instytucji, młodzież szkolna, skauci i tłumy

publiczności. O godz. 10 rano przybył na plac Naczelnik Państwa wprost z dworca kolejowego, witany entuzjastycznie przez zebrane tłumy. Po mszy uformował się pochód, który przeszedł na plac katedralny, gdzie przed Naczelnym Wodzem odbyła się defilada, na której byli także obecni członkowie misji angielskiej i francuskiej. Naczelnik zwiedził wystawę Wilna podczas wojny a z wystawy odjechał do generała Żegadłowicza, który wydał na Jego cześć śniadanie.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

NIEMCY IGNORUJĄ KOMISJĘ KOALICYJNĄ.

Wiedeń, Rad. (B. K. z Berlina.) Dzienniki podają z Katowic, że wczoraj odbyły się na Gór. Śląsku wielkie zgromadzenia zwołane przez związki zawodowe i związki urzędnicze. Na zgromadzeniach tych postanowiono zażądać od rad fachowych, aby wbrew zakazowi komisji koalicyjnej dalej swoją działalność wykonywały.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO.

Wrocław. (PAT.) „Morg. Zeitung“ donosi: Położenie na Górnym Śląsku jest stale niepewne. Komisja koalicyjna grozi siły stara się stłumić nastroj burzliwy. Naczelnik komendant ogłosił, że na wypadek strajku lub zaburzeń spowoduje wkroczenie natchimniastowe wojsk polskich. Związek pracowników w Opolu zawiadomił publicznym oświadczeniem, że komisja koalicyjna nie może przyznać Niemcom rad fabrycznych.

Wrocław. (PAT.) Komisja koalicyjna w obawie strajku oświadczyła się za pozostawieniem gmin, a tem samem za niewykonaniem postanowień naczelnej rady w Paryżu uznającej za nieważne. Wczoraj wieczorem przyjechały do Opoli dalsze wojska koalicyjne. Aresztowanych robotników uwolniono. Robotnicy i mieszczanie obstają przy uznaniu niemieckiego ustawodawstwa, a przedewszystkiem ustawy o radach. Jeśli żądanie to w zupełności zostanie spełnione; są zdecydowani w poniedziałek rozpocząć strajk generalny.

OGŁOSZENIE ZAOSTRZONEGO STANU OBLEŻENIA.

Opawa. (Cz. B. Pr.) Dnia 13 b. m. protestowali robotnicy i mieszczanie opolscy przeciw ograniczeniom gospodarczych praw ludu polskiego, przeciw wniesieniu ustawy o radach, przeciw ograniczeniu funkcji parlamentarnych, przeciw wydaleniu górnośląskich urzędników i zażądali gwarancji ochrony niezawisłości sędziowskiej. Ten ruch przeciw koalicyjności zastrzył się jeszcze wskutek zastrzelenia urzędnika kolejowe-

go Plaska przez żołnierza francuskiego, chociaż komisja koalicyjna wyraziła swoje ubolewanie i zarządziła śledztwo. Opinia publiczna domaga się dla rodziny zmarłego 100.000 franków w złocie. Tymczasem przyszło w Opolu do nowych zaburzeń z powodu prowokacyjnego postępowania pewnego sierżanta francuskiego, którego oficer francuski na miejscu ukarał. Zaburzenia te stały się powodem do ogłoszenia zaostrego stanu obleżenia. Na ostatnią niedzielę został zapowiedziany na całym Górnym Śląsku wiec protestujący, w którym mają wziąć udział organizacje robotnicze, urzędników pocztowych, kolejowych i in. Zapowiedziano także strajk generalny technicznych i komercyjnych funkcjonariuszów przemysłowych, jeśli ich żądania cenikowe nie zostaną spełnione.

Sytuację zaostrażają zbliżające się wybory do parlamentu niemieckiego, według zatwierdzonego projektu ustawy wyborczej do parlamentu z 27 marca b. r. liczą się faktycznie z wyborem posłów z G. Śląska, mimo, że tenże może po plebiscycie przypaść Polsce, jeśli pod protektoratem koalicyjnym nie stanie się samodzielnym. Projekt oblicza dla okręgów opolskiego, raciborskiego, bytomskiego, głuchezyckiego i Pszczyny po 4 posłów, w ogólności więc tylko 20 posłów z Górnego Śląska, liczącego 2.260.716 mieszkańców. Ciekawem jest, że wielu tzw. Polaków, a właściwie spolonizowanych ślązakowców ma sprzyjać Niemcom i oświadczyć się z resztą niemieckiej ludności przeciw koalicyjności, jak n. p. Polski Związek Centralny. Natomiast polscy narodowcy pod wodzą Korfantego oświadczyli się za koalicyjność.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn. (PAT.) Ciągłe poszukiwania za bronią wśród ludności polskiej przez wojsko oljanckie zakrawają już na ironję. W poniedziałek po raz trzeci urządziły już wojska rewizję w barakach cieszyńskich, w których przebywają mieszkańcy Zagłębia. Szukano śladu broni i siedmiu ślązakowców (kozdoniowców), których rzekomo miało w barakach śmierć. Na lep takiej czeskiej polityki posła komenda wojskowa aljancka i naturalnie nie znalazła nic. Fakta te szerzą wśród mieszkańców uzasadnione rozgniewanie. O gorszym jeszcze wypadku donoszą z Górnej Suchej. Przybył tam 12 kwietnia oddział wojska francuskiego w asystencji żandarmów czeskich i rozpoczął poszukiwania za bronią na starym cmentarzu katolickim, a następnie na nowym cmentarzu. Śladu broni nie znaleziono. Podejrzany się natomiast wydał świeżo wykopany grób, który skopano szablami i bagnetami.

JERZY BANDROWSKI

KRWAWA CHMURA.

POWIEŚĆ

Wylądowanie na drugim brzegu poszło już znacznie gładziej. Ale tu nastąpiło też coś, czego się Wei-hsin Yang zupełnie nie spodziewał. Oto uprzejmy i tak dobry Yi-hang Mao przystąpił do niego i rzekł:

— Wielce łaskawy i czcigodny pan mój Czi-Fang, widząc skwapliwą uprzejmość, z jaką, o mój bracie, przeciągnąłeś wóz jego na prom, w darze dajesz ci ten sznur, liczący trzysta keszów. Wei-hsin Yang, bracie mój! Z wdzięcznym sercem przyjmij ten dar, albowiem przyda ci się on bardzo w twej samotnej i dalekiej podróży na północ, gdzie obyś znalazł złoto tak liczne, jak żwir na wybrzeżu tej rzeki. Ode mnie zaś przyjmij słowa miłości braterskiej i zapewnienia, że jak tylko będę mógł, dopomogę ci, o ile tego będziesz potrzebował.

— A gdzie ty idziesz? — spytał zdziwiony Wei-hsin Yang.

— Zostałem sługą dostojnego Czi-Fanga i ide, dokąd jego dostojność ukaże mi się za soba rozkaże. O, Wei-hsin Yang! Świat, choć wydaje się wielkim, jest mały i nie obawiaj się, że zostaniesz sam. Me myśli i życzenia zawsze będą przy tobie a pewny jestem, że srodkami się w lepszych czasach.

— Opuszczasz mnie! — wyjąkał Wei-hsin Yang.

— Bracie mój! Jesteśmy obaj obywatelami gołębicy, żebrakami. Bieda moja obciąża barki twoje,

twój głód trawi moje wnętrzności: Czyż nie będzie nam lżej, kiedy każdy będzie myślał tylko o sobie? Już biegnę, dostojny i łaskawy panie! Czi-Fang mnie woła! Już biegnę!

Tak na brzegu nieznannej rzeki, w zmrokach zapadającej nocy Wei-hsin Yang pozostał sam.

IV.

A oto w jaki sposób Wei-hsin Yang, porzucony bezlitośnie przez Yi-hang Mao na brzegu nieznannej rzeki, istotnie najnie spodziewanej w świecie znowu spotkał się ze swym dawnym towarzyszem.

Wei-hsin Yang był wówczas „rikszą“ w Charbinie. Prawie nagi, w biodrach tylko brudną płachtą opasany, z głową obwiązaną niebieskim lachmanem, wprzągnięty w dysze swego lekkiego wózka, wozził po mieście kupców, urzędników, uczonych i zamożne damy. Akradkiem tylko w biegu gołą ręką ocierając z czoła pot i bosymi stopami roztrzaskując cicho grząskie, rzadkie błoto.

Było mu źle. Z niewolnika, w którego los tak często go obracał, zmienił się w pociągowe bydło. Ponieważ nie miał swego własnego wózka, musiał przedsiębiorcy ostatni grosz złożyć jako kaucję. Przedsiębiorca, były zubożony „riksza“, orał swymi ludźmi jak końmi. Wyzyskiwany swego czasu niemilosiernie teraz z kolei sam bezlitośnie wyzyskiwał. To, co „riksze“ u niego zarabiali, ledwo wystarczało na nędzne pożywienie.

A prócz tego Wei-hsin Yanga coraz częściej trapiła tęsknota do wsi rodzinnej. Jak wszyscy Chińczycy — nie lubił miast, ich przewrotności i zgiełku. Wei-hsin Yang dużo już wędrował i podziwiał w swem tulaczem życiu i wiedział, co to pałac lub dom bog-

cza. A przecież marzył o małym, ciemnym i zimnym domu swego ojca, tęsknił do klótni swarzących się wiecznie kobiet, do ciężkiego trudu w polu i do twardego, nigdy dostatecznie nie opalonego „kangu“. Od czasu do czasu śniło mu się pełne blasku słonecznego podwórze świątynki we „Wsi Dobrotliwego i Kochającego Urzędnika“. W środku podwórza pojawiał się naraz w białym czystym kaftanie ojciec, dostojnym i łagodnym ruchem, sypiący kadzidło na stary, wysoki ołtarz, ozdobiony rzeźbami. Wśród szarych, odwiecznych murów ojciec wyglądał jak duch słoneczny, święty, prawie przeźroczysty. Wei-hsin Yang nieraz myślał, że to czcigodne zjawisko daje mu w ten sposób znak przebaczenia i powrotu.

O, bardzo a bardzo już pragnął powrócić. Nie tylko dlatego, że dokuczyły mu smutne i nieszczęśliwe przeważnie przygody włóczęgi, ale też i dlatego, że dopiero może we „Wsi Dobrotliwego i Kochającego urzędnika“ uczułyby się znowu spokojnym i bezpiecznym. Albowiem z pewnością nie dla przyjemności przedsięwziął swą ostatnią, bardzo pośpieszną i uciążliwą podróż z północnych kopalń złota przez lasy i stępy Mandżurji. Jego nagłą ucieczką spowodowało pewne zupełnie naturalne nieporozumienie i wywołane tem przekroczenie etykiety, skutkiem którego dwóch złotych kulisów padło poklętych, jak sity a Wei-hsin Yang musiał zniknąć. To nie byłoby dla niego tak bardzo straszne, gdyby — nieco zapóźno niestety — nie był nagle zrozumiał, iż zadarł z potężną i mściwą organizacją tajną, która z pewnością miała swych przedstawicieli we wszystkich ważniejszych miastach Dalekiego Wschodu.

(C. d. n.)

Posel Zamorski o sytuacji na Śląsku cieszyńskim.

(zo) Wczorajszy wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego, zwołany przez stronnictwo nar.-dem., zgromadził w sali Tow. pedagogicznego tłumy uczestników.

Po zagajeniu przez p. Korytkę, wszedł na estradę poseł Zamorski, powitany gromkimi i długo trwającymi oklaskami.

Przewównienie swoje rozpoczął poseł Zamorski od charakterystyki ludu śląskiego, który oddzielony od Rzeczypospolitej przez setki lat nie zatracił poczucia swej polskości ani języka, potrafił oprzeć się germanizacji, wywalczył sobie szkoły, a tem samem zasłużył na najwyższą cześć i poważanie. Lud ten nie uległ zarazie próżniactwa i jest w najwyższym stopniu praworządny.

Śląsk Cieszyński to kraj olbrzymich bogactw; węgiel, gaz i koks jest tam w takiej obfitości, że Górny Śląsk 3/4 swego zapotrzebowania w węglu koksowym stamtąd pokrywał. Jest to jednym słowem kraj, który wnosi w posagu wartości, dające się obliczyć na miljardy.

W dalszym ciągu swego przemówienia skreślił poseł Zamorski dzieje Śląska po upadku Austrii, umowę między Radą narodową i Narodnym Wyborem z d. 5 listopada 1918 i zerwanie tej umowy przez Czechów w styczniu 1919. Zrazu dotarli Czesi do Skoczowa nad Wisłą, dopiero gen. Latinek stoczył z nimi bitwę zwycięską, koalicja jednak kazała walki zaprzestać. Następnie nastąpiło zawieszenie broni i ustalenie linii demarkacyjnej przez środek pow. frysztackiego i cieszyńskiego. Z powodu gospodarki czeskiej i nadużyć rozpoczęły się znowu spory. Zjechała więc komisja międzysojusznicza, aby w tych sporach pośredniczyć i przygotować teren dla komisji plebiscytowej. Na czele komisji stanął Grenard, który powołał na sekretarza Marchalla, majora wojsk czeskich, który nieustannie porozumiewał się ze sztabem czeskim. Rząd polski nie potrafił uzyskać odwołanie Marchalla, który dopiero po przyjeździe komisji plebiscytowej, wyjechał do Berna, gdzie został szefem sztabu czeskiego. Na czele komisji stali różni ludzie, w końcu jednak zupełnie stracili wszelką powagę. Wreszcie przyjechała komisja plebiscytowa. Na jej czele stanęli Francuzi, mimo, że byli przeznaczeni Amerykanie. Przewodniczącym komisji został hr. de Manneville. Członkowie komisji, z wyjątkiem hr. Manneville'a, zupełnie nie byli o stosunkach poinformowani. W składzie komisji plebiscytowej znalazł się Pichoi, lektor języka francuskiego na uniwersytecie w Pradze i kap. Filipot, który z czeskiej strony fungował poprzednio przy wymianie jeńców z nami. Ludność od razu poczęła na Francuzów patrzeć krzywo. Komisja przybyła 31 stycznia 1920 r., a 2 lutego wydała różne zarządzenia. Zniosła linię demarkacyjną, jako celną i wojskową, a zatrzymała ją jako sądową i administracyjną, co przyniosło dużo szkody i wznieciło zamieszanie.

Wolność plebiscytu zależy od trzech warunków:

- 1) Zniesienie administracji czeskiej w okrogach z ludnością polską;
- 2) Zniesienie żandarmerji;
- 3) Komu będzie przyznane prawo głosowania.

Od chwili przybycia komisji i jej zarządzeń, rozpoczyna się martyrologia ludu polskiego.

Tu wyliczył poseł Zamorski cały szereg okrucieństw i bezprawii, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej, pogromy, rzucanie granatami, wydalenie polskich robotników i terror wywierany na pozostałych. Ci, co pozostali, na klęczkach przyrzekali głosować za Czechami i dzieci dobrowolnie przepisywali do czeskiej szkoły. W tych warunkach o wolności głosowania nie może być mowy i choć mówi się, że lud jest uświadomiony, plebiscyt wypadnie przeciwko nam.

Potrzeba olbrzymiego wysiłku ze strony rządu i społeczeństwa i trzeba dodać otuchy tym, którzy są steroryzowani. Jedynym sposobem w tych warunkach jest nie dopuścić do plebiscytu. Gdyby lud śląski z powodu naszego zaniedbania miał się dostać pod jarzmo czeskie, będzie tam 100.000 tragedji narodowych.

Na Śląsku Cieszyńskim my żądaliśmy plebiscytu i uzyskanie go było zwycięstwem naszej dyplomacji, raptem możemy zobaczyć, że ten lud wypowie się przeciw Polsce. Przegrany plebiscyt stawia na nowo kwestję Gallej wschodniej, — Grodno i Brześć Litewski będą zagrożone, wynik wpłynie na ludność Górnośląska. Z tym małym krajem łączą się takie dobra materialne i moralne, że niema ofiar, których byśmy ponieść nie powinni, aby tam doprowadzić do dobrego rezultatu.

Po skończonym referacie posła Zamorskiego i otwarciu dyskusji, pierwszy zabrał głos ks. Mindowicz, zapytując, jakie były powody, dla których poseł Zamorski przestał być delegatem polskim na Śląsku?

Poseł Zamorski wyjaśnił, iż po zarządzeniach komisji plebiscytowej na naszą niekorzyść, założył protest, chciał wyjechać i ogłosić komisję za zdekompletowaną. Rząd polski zabronił uczynić to, nie chcąc stwarzać precedensu. Kiedy zapadła niedorzeczna i niekorzystna uchwała o sądach, wyjechał do Warszawy i był u ambasadora Prallona, który wezwał do siebie Manneville'a. Zdawało się, że rzeczy wezmą inny obrót i poseł powrócił do Cieszyna. Tymczasem

Prallon został odwołany a Manneville pozostał w Cieszynie. Wtedy p. Zamorski zażądał od rządu dymisji „in bianco”, której moment i uzasadnienie sam oznaczał na wypadek niekorzystnej uchwały dla Polaków. Rząd się na to zgodził, nie wiadomo jednak dlaczego, w chwili najmniej odpowiedniej, przysłał tę dymisję publicznie.

W dalszym ciągu dyskusji, w której zabierali głos pp.: Jar. Gwałbert Pawlikowski, Oziębły, ks. Mindowicz, prof. Drozd i inni, domagano się wyrażenia wotum nieufności min. Patkowi, jednakowoż po wyjaśnieniach p. Zamorskiego, odstąpiono od powzięcia takiej rezolucji.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje: „Obywatele i obywatelki m. Lwowa, zebrani na wiecu w dniu 19 kwietnia 1920 r. w sali Tow. pedagog. wzywają rząd polski, aby podjął energicznie kroki i użył wszelkich środków, celem zabezpieczenia Polakom na ziemiach plebiscytowych nieograniczonej i niezemowanej wolności głosowania. Gdyby miano przeprowadzić głosowanie, w warunkach, które byłyby sprzeczne z zasadą bezwzględnej sprawiedliwości i wolności, winien rząd polski do takiego plebiscytu nie dopuścić. O prawa naszych braci, dążących do połączenia się z Polską, należy się wtedy upomnieć wszelkimi środkami, nie cofając się w razie konieczności przed wydaniem wojny zaborcom.

Braciom naszym na Śląsku Cieszyńskim, Spizu i Orawie, walczącym z gwałtem i przemocą czeska o swe najświętsze prawa przynależności do Macierzy Polskiej, zaszłają zebrani słowa otuchy do dalszej, wytrwałej i zwycięskiej walki.

Pamiętając o pomocy, z jaką ochotnicy Ślązacy, jedni z pierwszych pospieszyli na odsiecz Lwowa, obleganego przez dzicz hajdamacką, oświadczają uroczyście iż w razie potrzeby pospieszą tłumnie z orężną pomocą i nie złożą broni, dopóki prastara ziemia śląska nie złączy się na zawsze z Polską.

Rezolucje te uchwalono przesłać Radzie narodowej cieszyńskiej i tamtejszej prasie.

Ponadto uchwalono dodatkowo:

„Zebrani żądają rozszerzenia plebiscytu na powiaty: czadecki, kszmarski, lubowski i starowiejski.

Zebrani wzywają posłów sejmowych, aby w myśli uchwalonych rezolucji wnieśli w Sejmie interpelację i aby sprawy Śląska Cieszyńskiego pilnowali.”

Postanowiono odnieść się do wszystkich klubów z żądaniem nieustającego czuwania nad sprawą Śląską, wreszcie na zakończenie wśród burzliwych i długo trwających oklasków, uczciwszy posła Zamorskiego przez powstanie, uchwalili zebrani:

„Obywatele m. Lwowa wyrażają gorące słowa uznania posłowi Zamorskiemu za sumienną i bezinteresowną pracę w obronie praw ludu polskiego na Śląsku i przyrzekają wyleżyć wszystkie siły i środki, aby przyjąć ludności śląskiej z doraźną pomocą i aby sprawiedliwości stało się zadość”.

Na ofiary gwałtów czeskich na Śląsku.

Na wczorajszym wiecu, zwołanym przez Stronnictwo demokratyczno-narodowe w sprawie Śląska Cieszyńskiego, urządzono doraźną składkę na pomoc dla ofiar gwałtów czeskich. Składka przyniosła 739 m. 40 fen. i 480 kor. 92 hal. Kwotę tę złożył poseł Zamorski na cel powyższy w Administracji „Słowa Polskiego”.

Przy tej sposobności przypominamy, że w Warszawie utworzył się pod przewodnictwem marszałka Trompczyńskiego Komitet pomocy dla Śląska Cieszyńskiego, w którego skład wchodzi m. in. mecenas Osuchowski jako zastępca przewodniczącego, Adam hr. Zamojski i poseł Jan Zamorski.

Na cele tego Komitetu otwieramy osobną rubrykę składek.

Bunt w wojskowym więzieniu śledczym.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Dnia 18 b. m. po południu zbuntowali się w wojskowym więzieniu śledczym w Warszawie więźniowie zasądzeni za przestępstwa pospolite. Ubezwiadliwszy kluczników zbuntowani więźniowie zabrali im broń, z której jeden strzelił do komendanta kapitana Topolskiego, spieszącego z pomocą klucznikowi i położył go trupem na miejscu. Ś więźni zdołało zbiec. Przedsięwzięte przez władze wojskowe środki, przywróciły spokój, a zarządzone pościgi doprowadziły do ujęcia dwóch zbiegów. Wobec mylnego przedstawiania wypadku, należy stwierdzić, że władze wojskowe dokładają należytych starań, celem zorganizowania więziennictwa, a w szczególności więzienia przy ul. Dzikiej. Poza zmianami personalnymi wniesiono w Warszawie wojskowy zakład karny dla zasądzonych na dłuższe kary i przeniesiono skazanych do Grudziądza. Przepelnienie więzienia śledczego w Warszawie spowodowane jest wzrostem przestępczości, z którym tak walczy ministerstwo sprawiedliwości, a które jeszcze w większej mierze daje się odczuwać sądownictwu wojskowemu. W dużej mierze musi się też walczyć z brakiem ukwalifikowanych sił nadzorczych. Na przeszkodzie odciążeniu wojskowego więzienia stoi także brak pomieszczenia. Śledztwo niewątpliwie ustali przyczyny buntu, który znajdzie swoje zakończenie w akcie oskarżenia i w rozprawie przeciw winnym.

3 maja w Gdańsku.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Warszawska” pisze: Bawiący onegdaj w Warszawie komisarz aliancki w Gdańsku sir Reginald Tower był serdecznie podejmowany przez p. Adama Zamojskiego. Podczas przyjęcia sir Tower dowiedziawszy się od gospodarza o projektowanym obchodzie święta 3-go Maja, oświadczył, że postara się, aby Gdańsk święcił je również.

Umowa angielsko-litewska.

Paryż. (PAT.) Z Kopenhagi donoszą o podpisaniu umowy angielsko-litewskiej, mocą której Anglia uzyskała 15-letni monopol wyrębu 35 procent lasów litewskich w zamian za pożyczkę w złocie.

Wspólna akcja koalicji wobec Niemiec.

Paryż. (Havas.) Millerand, w wywiadzie z przedstawicielem Havasa oświadczył, iż uznaje w zupełności ostatnie wynurzenia L. George'a w sprawie związku i współpracy Francji z Anglią celem wyzyskania owoców wspólnego zwycięstwa. Czas trwania konferencji w St. Remo nie został jeszcze określony; możliwym jest, że naczelnicy rządów rozjadą się w przeciągu dni 8.

Paryż. (Havas.) „Petit Parisien” podaje, iż przedstawiciel Francji i Anglii zawiozą do St. Remo ściśle opracowany projekt rozbrojenia Niemiec.

Paryż. (Havas.) Wedle doniesienia z St. Remo, Nitti, George i Curson na posiedzeniu porannem postanowili przystąpić do obrad nad sprawą turecką. Korespondent „Temps'a” donosi, iż nieobecność przedstawicieli Jugosławji sprawiła, że Włochy znacznie mniej zainteresowały się konferencją. Rząd jugosławiański zawiadomił w ostatniej chwili konferencję, iż nie jest przygotowany do uczestnictwa. Konferencja po omówieniu sprawy tureckiej zajmie się sprawą rozbrojenia Niemiec. Tem się tłumaczy obecność Focha i gen. Battoglo na konferencji.

Paryż. (Havas.) Według informacji „Temps'a” rządy francuski, belgijski i angielski poleciły swoim przedstawicielom w Berlinie, aby przestrzegły rząd niemiecki przed wprowadzeniem nastroju, któryby stanowił przeszkodę w wykonaniu traktatu pokojowego.

Wiedeń. (B. K.) Millerand oświadczył korespondentowi „Daily News”, że co się tyczy rozbrojenia Niemiec, zapadło ze strony Churchila postanowienie największej wagi. W interesie obu sprzymierzeńców leży, aby Niemcom przy odbudowie życia społeczno-przyjęć z pomocą. Millerand oświadczył także, że uznanie rządów sowieńskich jest niemożliwe.

Paryż. (Havas. Z Moguncji.) Po porozumieniu się z marszałkiem Fochem, oddziały „Reichswehry” internowane w kolonii będą odesłane do Niemiec.

Paryż. (PAT.) Reprezentanci dyplomatyczni Wielkiej Brytanji i Belgji są już w posiadaniu instrukcji swoich rządów co do kroków, jakie mają uczynić w Berlinie, aby zapobiec ruchowi partii wojskowych i zmusić rząd niemiecki do respektowania postanowień traktatu wersalskiego. Pełnomocnik włoski oczekuje jeszcze polecenia z Rzymu i w chwili, gdy otrzyma odpowiednie instrukcje, nota sprzymierzonych zostanie doręczona rządowi Rzeszy. Między rządami sprzymierzonych panuje zupełna zgoda co do konieczności energicznych działań w celu wykonania traktatu pokojowego. Co się tyczy kwestji wydania lub zniszczenia broni, Churchill wykazał konieczność tego w Izbie gmin. Osiągnięto się to zapewne bez trudności, a będzie to dla sprzymierzonych znaczną gwarancją.

Przed konferencją w St. Remo.

Paryż. (PAT.) Delegacja syryjsko-armeńska jest oczekiwana w St. Remo. Żąda ona, aby konferencja wysłuchała jej w sprawie ostatnich umów, dotyczących Azji mniejszej. Hr. Tyszkiewicz, prezydent delegacji ukraińskiej na konferencję pokojową, wyjechał do St. Remo.

Paryż. (Havas. Ze St. Remo.) Wczoraj wieczorem przybyli tu Millerand, L. George, marszałek Foch, gen. Wilson oraz ambasador Beathy wraz z otoczeniem. Przybyłych powitał prezydent ministrów Nitti. Następnie przybył ambasador Stanów Zjednoczonych oraz członkowie misji belgijskiej. Wkrótce odbyli Nitti, Millerand i George dłuższą naradę. Ambasador Stanów Zjednoczonych oświadczył, że bawi w St. Remo jedynie w przejeździe.

Waszyngton. (PAT.) Za pośrednictwem ambasady włoskiej, zaproponowano Stanom Zjednoczonym przysłanie swego przedstawiciela do St. Remo. Sekretarz stanu przedłożył te propozycje Wilsonowi.

Trymestry.

Ministerstwo oświecenia zamierza wprowadzić w szkołach wyższych nowy podział roku szkolnego. Mianowicie ma on zliczyć się nie jak dotąd na dwa półroczia, lecz na trzy trymestry. Każdy trymester składa się z 10 tygodni wykładowych. Ogólny czas studiów na poszczególnych wydziałach nie uległby jednak wskutek tego zmianie. Nowy podział roku dotyczy głównie do tego, ażeby profesorowie nie byli przeciążeni pracą wyłącznie pedagogiczną. Profesorowie

którzy w dwóch trymestrach w pewnym roku wykładali mogą na trzeci trymester otrzymać urlop dla pracy naukowej bądź celem wykładania w innej szkole wyższej. Taka wymiana sił profesorskich jest bardzo pożyteczna i dlatego wprowadzenie w życie projektu trymestralnego jest bardzo pożądanem.

Wiadomości telegraficzne.

POGRZEB ŚP. JESKE-CHOIŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) O godz. 11 przed południem odbył się pogrzeb powieściopisarza Teodora Jeske-choińskiego, poprzedzony nabożeństwem żałobnym w kościele świętokrzyskim. Ministerstwo sztuki i kultury złożyło na trumnie wieniec. Nad grobem żegnali zasłużonego pisarza przemówieniem członek zarządu kasy literackiej p. Antoni Miecznik.

POŚRĘDNICTWO ANGLIJI W ROSYJSKIEJ WOJNIE DOMOWEJ.

Paryż. (Havas.) „Temps” donosi, że rząd angielski wystosował z Moskwy do Czicherina depesze kolorową, wzywającą rząd sowiecki do zawarcia rozejmu z armią ochotniczą Denikina, na której czele stoi obecnie gen. Wrangiel i do przyznania członkom tej armii amnestji. Brzmienie odpowiedzi rządu sowieckiego będzie miało wpływ doniosły na wynik negocjacji gospodarczych obecnie rozpoczętych.

NOWA PRÓBA POROZUMIENIA ANG.-ROSYJSK.

Paryż. (Havas z Londynu.) Na ostatnią depeszę iskrowa rządu angielskiego, Czicherin przesłał telegraficzną propozycję niezwłocznego podjęcia rokowań w Londynie.

DENIKIN W LONDYNIE.

Paryż. (Havas z Londynu.) Przybył tu Denikin ze żoną.

DYMISJA LORDA FRENCHA.

Paryż. (Radio.) Wedle doniesień dzienników angielskich namiestnik Irlandji lord French podał się do dymisji z powodu różnicy zapatrywań z nowym komendantem wojskowym Irlandji. Terostyczne zamachy w ostatnich dniach powtórzyły się znowu.

SĄDY WIENIEŃSKIE UNIEWINIAJĄ KATÓW WOJENNYCH.

Wiedeń. (Radio.) Najwyższy trybunał uwolnił oskarżonego o zbrodnię mordu zbrojniczą Ljubiczica. Według oskarżenia był obwinionym o to, że jako komendant 11 korpusu na froncie wschodnio-galicjijskim w grudniu 1914 r. i w styczniu 1915 r. zarządził w 14 wypadkach stracenie osób cywilnych i wojskowych bez uprzedniego postępowania sądowego. Motywy wyroku twierdzą, że powołanie się oskarż. na przymus wojenny było uzasadnione i że nie uczynił on tego w celu obejścia prawa, lecz pod naciskiem ówczesnych stosunków.

PROCES CAILLAUX.

Wiedeń. (B. K.) W procesie Caillaux prokurator państwa Lessourve zażądał zastosowania przeciw niemu karv za zbrodnie polityczne deportacji, więzienia lub banicji.

Warszawa. (PAT.) Bawi w Warszawie prof. Uniwersytetu Stanu Michigana Stanisław Józef Zwierzchowski. Zwierzchowski jest zarazem wydawcą jednego z najpoczytniejszych pism polskich w Stanach Zjednoczonych „Kurjera Polskiego” w Milwaukee.

Połdhu. (Radio.) Zmarł wiceadmiral Wilson, przeżywszy lat 87.

Zarządzenia paszportowe.

Prezydium Dyrekcji policji we Lwowie komunikuje:

Komisja Międzysojusznicza Rządu i plebiscytu na Górnym Śląsku w myśl uchwał powziętych w Paryżu 9 stycznia 1920 wydała następujące postanowienia: Nikt nie będzie miał prawa przejść na terytorium Górnego Śląska bez prawidłowego paszportu. Posiadanie takiego paszportu obowiązuje także osoby, chcące opuścić czasowo terytorium. Paszporty wydawane do miejscowości na Górnym Śląsku muszą być wzywane przez władze konsularne francuskie, do których odnosi się sprawa Górnego Śląska w czasie rządów komisji międzysojuszniczej. W szczególności udzielają w Polsce konsulaty francuski w Warszawie, względnie wicekonsulat w Poznaniu. Każdy przybywający na terytorium Górnego Śląska jest obowiązany przedstawić w ciągu trzech dni swój paszport do wzy officerowi kontrolującemu w okręgu, w którym narazie zamieszkał. Każdy przejeżdżający przez terytorium plebiscytowe musi również posiadać paszport zawizowany należycie.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku

Polacy wszystkich stanów łączcie się w Stowarzyszeniu „Swoj do Swego”!

W roku 1914 powstało Stowarzyszenie „Swoj do Swego” jako ośrodek, na ogromną skalę zamierzony organizacji gospodarczej społeczeństwa polskiego. Działalność naszego zrzeszenia przerwana została wybuchem wojny, obecnie zreorganizowane, przystępuje ono wśród korzystniejszych warunków, bo w odrodzonej Ojczyźnie, po przykrych i wymownych doświadczeniach ostatnich czasów, do realizacji swego hasła. Jakże to hasło: Brzmie ono: „Swoj do swego przez swoje!” W pełnej świadomości zarówno doniosłych naszych celów, jak trudnych warunków, z którymi nam walczyć przyjdzie, niestrudzenie dążyć będziemy do organizacji społeczeństwa polskiego w kierunku bojkotu obcych, wrogich nam żywiołów i kapitałów do skierowania mas do polskich firm, jednym słowem do unarodowienia polskiego przemysłu i handlu.

Czas najwyższy, aby na ze społeczeństwo zrozumiało, że podstawą dobrobytu narodowego — jest rozwinięty własny przemysł i handel, a na nim opierają się dalsze jego pochodnie: oświata, potęga, znaczenie danego państwa. Słoro sobie tego nie uświadomimy, pozostaniemy najmitami we własnym domu, a Polska stanie się ziemią obiecaną dla synów wybranego narodu, terenem eksploatacji dla różnych „sprzymierzeńców”.

Tymczasem co się dzieje? Biernie wyzyskujemy, ubożejemy coraz bardziej, a wobec naszej bezradności płyną miliony do kieszeni wrogich nam żywiołów.

Jeszcze groźniejsze niebezpieczeństwo powstaje z innej strony. Oto serja sprzedawczyków mnoży się! Ci Judasze polskości kurczą polski stan posiadania, dla prywaty sprzedają Rzeczpospolitą w arendę.

Czas najwyższy wystąpić przeciw temu! Bojkotować wrogów, piętnować sprzedawczyków w czarnych listach, skierować Polaków do polskich handlowców, oto cel który sobie wytknęliśmy.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, które tyle razy dawało dowody gorącego patriotyzmu, poprze nas energicznie w naszym zbożnym dziele, że głos nasz nie pozostanie głosem wołającego na puszczy!

Wzywamy więc wszystkich Polaków:

Zapisujcie się do Stowarzyszenia „Swoj do Swego”, składajcie dary na jego fundusz zapasowy, popierajcie tylko polski przemysł i handel podawajcie nam sprzedawczyków, rejestrujcie polskie firmy godne zaufania!

Wołanie nasze nie może pozostać bez echa! Tysiące głosów niech nam odpowie w zgodnym chórze, a jednością silni zgnieciemy wszystkich wrogów! Poparcie hasła „Swoj do swego” leży w interesie każdego, gdyż pomnażając majątek narodowy, podnosimy własną zasobność ekonomiczną.

Wpisy przyjmuje się we czwartki od godziny 6—8 wieczorem przy ul. Piekarskiej 28, I. p., gdzie też należy kierować wszelką korespondencję.

Zarazem zapraszamy wszystkich na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia „Swoj do Swego”, które odbędzie się 22. kwietnia o godz. 18^{1/2} w Czytelni Akademickiej. Stowarzyszenia upraszamy o przysłanie delegatów.

Lwów, w marcu 1920.

Zarząd Stowarzyszenia „Swoj do Swego”.

Prezes:

Sekretarz:

w. z. prof. dr. Z. Thullie.

prof. G. Pola.

NA DOBIE.

Szkodliwa robota.

Onegdaj podała „Gazeta Poranna” sensacyjną wiadomość o zajściu, które wydarzyło się przy ul. Weteranów, między dwoma oficerami a policją, spillogiem którego było pobicie policjantów i ucieczka prowadzonych przez nich bandytów. Wiadomość tę powtórzył za „Gazetą Poranną” jota w jotę wczorajszy „Wiek Nowy”, nie usiłując wydarzenia bliżej wyświetlić, jakkolwiek w ciągu niespełna dwóch dni dość było sposobności do dokładniejszego poinformowania się u władz prowadzących śledztwo. A wiadomość podana przez oba wzmiankowane pisma brukowe wymagała koniecznie uzupełnienia i wyjaśnienia chociażby dlatego, że sam sposób jej podania zawierał mnóstwo momentów niejasnych i nie dających się pogodzić ze zdrową logiką. Bliższego wyjaśnienia domagał się zwłaszcza końcowy ustęp podanej sensacji, z którego wynika, że oficer „dyżurny” wydał rozkaz rozstrzelania policjantów i żołnierze już byli gotowi rozkaz spełnić, lecz dzięki interwencji prostytutki policjanci zbiegli... O ile wydany przez oficera rozkaz rozstrzelania byłby w istocie czemś niesłychanym, o tyle znów pojąć nie można w jaki sposób policjanci zbieżdz zdolali z taką łatwością i przez nikogo nie ścigani właśnie w chwili, kiedy rozkaz wydany, miał być wykonany.

To też, chcąc sprawę wyjaśnić, zasiągnęliśmy informację u czynników, w sprawie poinformowanych i jakkolwiek wszystkich szczegółów zajścia nie mogliśmy jeszcze stwierdzić, bo śledztwo dotąd nie ukończono, to jednak dowiedzieliśmy się tyle, że w dniu kryzysnym obaj oficerowie t. j. chorąży Rosman i

por. Kruszelnicki upili się do nieprzytomności w jednym z lwowskich lokali, który wbrew istniejącym przepisom do późna w nocy przyjmował gości, podając im gorące napoje, poczem smutnie zająście z polejcia wywołali, oraz, że por. Kruszelnicki żadnego dyżuru nie miał, obaj bowiem oficerowie nie są tutejsi i bawili we Lwowie chwilowo.

Gdyby te szczegóły obaj sprawozdawcy wzmiankowanych pism w imię prostej uczciwości u kompetentnej władzy stwierdzili i swoje informację w tym kierunku uzupełnili i sprostowali, byłaby czytająca publiczność postępkami oficerów niemniej zgorzonna, a toli winni byłiby w jej oczach mniejsz skompromitowani i do pewnego stopnia usprawiedliwieni, a na armji polskiej nie ciążyłby zarzut, że mogą się w jej gronie znaleźć oficerowie, którzy w sposób iście bolszewicki na trzeźwo wydają rozkazy rozstrzelania niewinnych osób. Lecz wówczas zająście całe nie byłoby znów taką sensacją, jaką uczyniły zeń „Gazeta Poranna” i „Wiek Nowy”, a wroga nam prasa zagraniczna nie miałaby sposobności w adomości tej powtórzyć na dowód, że armja nasza jest dostatecznie zbolszewizowana. O to zaś widocznie obu pismom najbardziej chodziło!

I. R.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek, 20 kwietnia, „Noc w Wenecji”, operetka w 3 akt. J. Straussa, w niezmienionej obsadzie.

We środę, 21 kwietnia, po raz 3-ci „Sekretarzyk czy panna?”, kom. w 5 akt. Zofji Wojnarowskiej, w niezmienionej obsadzie.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA”

(ul. Rejtana 1. 3).

Program XIX. od poniedziałku 19 kwietnia codziennie o godz. 7:30 wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Pan Imergluk, poszednik małżeńskich”, Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie”, sketchi J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz), Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9 — 1 i od 3 — 5 u G. Seyfartha (Akademicka 6), kasa wieczorna od g. 6 wiecz.

— Z Polskiego Tow. Politechnicznego. We środę, dnia 21 kwietnia br. o godz. pół do 6-tej odbędzie się tygodniowe zebranie, na którym Dr. Józef Chania wygłosi odczyt p. t.: „Fizyka promieni Roentgena”.

— Wydział Towarz. i Syndykatu dziennikarzy odbędzie posiedzenie dziś, we wtorek, o godz. 6 wiecz. w Kole lit.-art.

— Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie zawiadamia, że „Czytelnia Biblioteki Uniwersyteckiej” jest otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 rano do 1 popoł.

— O kulturę teatru polskiego, Dr. Jerzy Koller wypowie w Kasyne i Kole lit.-art. w najbliższy czwartek, 22 bm. o godz. 7 wiecz. uwagi, poświęcone zagadnieniom narodowej sceny polskiej w niepodległym państwie. Prelegent, wszechstronny znawca teatru, wskaże w swym wykładzie związki, łączące naszą kulturę sceniczną z wielkimi prądami ogólnoeuropejskimi i omówi drogi, któremi od czasów Stanisława Wyspiańskiego kroczyły u nas usiłowania utworzenia teatru o indywidualnym typie narodowym. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny — dla gości po 3 K wydatku sekretariat.

— Ograniczenie ruchu kolejowego. Dyrekcja kolei krakowskiej komunikuje. Od jutra, 20 kwietnia b. r. aż do odwołania wstrzymuje się bieg pociągów pospiesznych nr. 600101 i 600102 na szlaku Kraków — Zakopane i z powrotem.

— Wymiana banknotów honorowych. Dyrekcja skarbu ogłasza: Wszelkie zakłady, urzędy i władze państwowe (także wojskowe, kasy pocztowe, kolejowe i t. p.) oraz kasy ciał autonomicznych (Wydziałów powiatowych, gmin i t. d.) pod względem wymiany pieniędzy przechowywanych w tych władzach, urzędach, względnie kasach, będą traktowane zupełnie tak samo, jak osoby fizyczne, mają więc obowiązek przedłożyć do wymiany wszystkie zapasy kasowe w banknotach po 1000 i 100 koronowych przy dołączeniu wypełnionej należycie deklaracji wpłacającego, przepisanej do obecnej wymiany pieniędzy we właściwych dla nich punktach wymiany nie wcześniej jednak, jak w ostatnim dniu wymiany, t. j. 26 kwietnia 1920. Przy wymianie powyższej kategorii banknotów koronowych dla powyższych zakładów i kas, wydawanie kwitów depozytowych na również zastosowanie z tą tylko zmianą, że kwity te w miarę potrzebnej gotówki przed terminem ogólnej realizacji kwitów depozytowych będą częściowo realizowane, a kwoty kardorazowo wypłacane uwidaczniać będzie dotycząca kasa państwowa na odwrotnej stronie kwitu.

— Zmarli we Lwowie. Izrael Stern, 55 lat, szpital iz., uwiąd starczy; Abrah. Stryck 56 lat, szpital epidem., tyfus płam./ Józef Elner 72 lat, Józefa 8, miazdzyca; Ks. Wanda Czartoryska 57 lat, Sanatorjum dr. Mojewskiego, odynamia cordis; Michał Katowicz, 79 lat, Szmulajskich 15, bład serca; Katarzyna Świec, 62 lat,

szpital, gruźlica; Walery Gorożański 17 lat, szpital, gruźlica; Aniela Głań, 10 lat, szpital, grypa; Andrzej Urszulak, 20 lat, szpital, gruźlica płuc; Michał Kamiński 21 lat, szpital, gruźlica płuc; Antoni Krawiecki, 38 lat, szpital, zapalenie płuc; Katarzyna Kuryj 30 lat, gruźlica płuc; Prokop Wygiera, 66 lat, tyfus plamisty; Kat. Garandzia 28 lat, tyfus plam.; Gerson Rister 53 lat, szpital, tyfus plam.; Fanny Haumerman, 2 lata, szpital, gruźlica; Aron Selzer, 41 lat, ul. Teodora 3, następstwa tyfusu; Miri Messig, 64 lat, Żółkiewska 139, zapalenie strzewnej, Benzion Berman, 60 lat, Słoneczna 2, zapalenie płuc; Leiser Schwarz, 38 lat, szpital epidem., tyfus plam.; Józef Brück, 30 lat, Kraszewskiego 19, gruźlica płuc; Golde Schächter, 39 lat, szpital izr. rak; Janina Łotocka, 3 lata, Rynek 44, krztusiec; Stanisław Kozłowski, 4 mies., Jaulinów 5, odra; Karol Fritz, 70 lat, Lelewela 5, miążdżyc; Helena Kostjuk, 21 lat, Bogdanówka 3, gruźlica płuc.

Jan Schneider, 57 lat, Nowej Rzeźni 24, gruźlica; Karolina Schoenbach, 31 lat, Pod Dębem 1, 15, gruźlica; Wład. Filip, 42 lata, szpital, zapalenie opon mózgowych; Kat. Kowalczyk, 62 lata, Zborowska 1, gruźlica; Franciszka Gnońska, 67 lat, szpital, przejechana przez tramwaj; Kaz. Makowski, 10 lat, Wałowa 20, gruźlica opon mózgowych; Jadwiga Szargut, 3 mies., Skarbkowska 18, nieżył jelit; Inż. Wiktor Remiszewski, 68 lat, Tarnowskiego 28, udar mózgu; Dorothea Brendal, 40 lat, szpital epid., tyfus plamisty; Abisch Schall, 65 lat, Alembeków 4, błąd serca; Chaim Mauer, 55 lat, Kaźmierzowska 5, miążdżyc; Herman Schalten, 23 lata, Łyczakowska 105, choroba gardłana.

— **Schwytnięcie szajki młodocianych złodziei.** Urrapieniem ul. Zielonej, Zyblikiewicza i okolicy była niewysłędzona przez długi czas szajka złodziei, która wreszcie onegdaj wpadła w ręce policji. Tworzyli ją: Franc. Rosół, lat 15, Stan. Martyszyn, lat 15, Piotr Panek, lat 14, Franc. Krupa, lat 15, których już aresztowano, nadto należeli do niej jeszcze inni w liczbie 5, którzy lada chwila znajdują się w areszcie. Młodzi to, ale sprytni i wszechstronnie zdolni adeptci „sztuki złodziejskiej”. Jak i co kradli? Oto tylko kilka dat: przy ul. Zielonej 81 ze strychu bieliznę; tamże rozbili także i okradli komórkę; w szkole kadeckiej z piwnicy mundury; z Bursy grunwaldzkiej garderobę; ze szpitala epid. przy ul. Szalmacha (obok Bursy grunw.) bieliznę; ze szkoły przemysłowej modele gipsowe; z koszar na Filipówce koła od wozów i ruszty; Kochanowskiego 79, ze strychu bieliznę; Kochanowskiego 82 wleźli na dach po rynwie, poczem ze strychu skradli bieliznę; w Tow. zabaw ruchowych football i garderobę sportową; z pałacu sztuki na placu powystawowym szyby, stoły i lustra; Pańska 14 z okna wystawowego galanterji; nawet potrafili przecinać piłęczką kraty żelazne, jak to uczynili w zakładzie dla sierót na górze Kadeckiej, gdzie w ten sposób otworzyli sobie drogę do piwnicy, z której kilkakrotnie wynosili kartofle. Obiecujący młodzieńcy mają znacznie więcej grzechów na sumieniu, a spowiedź trwa dalej.

— **Znalezione 10-dniowe dziecko.** P. Jan Bojarski, właśc. realn. przy ulicy Stryjskiej 46 znalazł wczoraj popołudniu o godzinie 5 pod krzakami agrestu w swoim ogrodzie żywe 10-dniowe dziecko płci męskiej. Dziecię oddał w opiekę jednej z sąsiadek, a fakcie znalezieniaawiadomił policję.

OBWIESZCZENIE.

W myśli reskryptu Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 17-go lutego 1920 136/20 19, t. 1. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, którzy czynnie służyli w marynarce wojennej w jednym z trzech państw zaborczych, lub pozostawali w służbie marynarki handlowej, aby w celu rejestracji w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 kwietnia 1920 zgłaszali się z odpowiednimi dokumentami w godzinach przedpołudniowych w Departamencie IV. Magistratu, III. piętro, drzwi Nr. 98 oraz ochotników do marynarki wojskowej.

Z Magistratu król. stoł. miasta, Lwów, dnia 17 kwietnia 1920 r.

NEUMANN w. r.

OBWIESZCZENIE.

Główna Komisja szacunkowa dla Małopolski we Lwowie, pismem z dnia 2 kwietnia 1920 l. 42 zawiadomiła Magistrat, że termin zgłaszania szkód wojennych we Lwowie upływa z dniem 30 kwietnia 1920, a odnośnie zgłoszenia należy przysyłać do Miejscowej Komisji szacunkowej we Lwowie, ulica 3-go Maja l. 2, III. piętro.

Z Magistratu król. stoł. miasta, Lwów, dnia 17 kwietnia 1920 r.

NEUMANN w. r.

© **Strajk kolejowy w Austrii.** Z powodu strajku, dziś rano nie mógł odejść żaden pociąg z dworca południowego. Także funkcjonariusze kolei państwowych mieli postawić nowe żądania.

© **W Hamburgu wybuchł pożar w spichrzu zbożowym,** z przyczyn nieznanych. Pożar zniszczył wiele tysięcy cetnarów zboża, wartości 20 do 30 milionów marek.

© **Powstanie ormiańskie.** „Times“ otrzymał depeszę z Konstantynopola, donoszącą o wybuchu powstania ormiańskiego przeciwko rządowi Asserbejdżanu.

© **Moneta z porcelany.** W państwowej fabryce porcelany w Miśni (Meissen) czynią obecnie na polecenie państwowego urzędu skarbowego próby sporządzenia monet z porcelany. W pierwszej linii odbywają się próby nad sporządzeniem sztuk pięcio i dwumarkowych, które mają posiadać tę samą wielkość, co poprzednie srebrne. Podnoszą, że pieniądze porcelanowe są silne a także pod względem higienicznym bez zarzutu, gdyż dadzą się myć, nadto fałszerstwo ma być wykluczone.

† Wanda ks. Czartoryska.

(zo) Pogrzeb Wandy ks. Czartoryskiej był wspaniałym wyrazem hołdu i czci jaka otaczała tę świetlaną postać Polki Obywatelki. O Jej niezliczonych zasługach, o żalu z powodu niepowetowanej straty świadczyły wymownie nieprzebrane rzesze tych, którym opiekunką była za życia, a którzy zwłoki Jej odprowadzili na spoczynek wieczny.

W przepelnionej publiczności, nawet kościoła OO. Bernardynów złożono z łokci na kałafki, przy których straż honorową pełniła kompanja 12 pułku ciężkiej artylerji. Po Mszy św. i odprawieniu egzekwji, przez księdza Arc. Bilczewskiego wyniesiono trumnę, a u wrót kościoła przemówił p. Stan. Rybicki, imieniem Komitetu Opieki nad żołnierzem Polakiem.

Mowca w imieniu Komitetu Opieki nad żołnierzem polskim żegnał zwłoki i złożył hołd pamięci zmarłej, podnosząc, że przedewszystkiem biada nad grobem zmarłej księżniczki żołnierza polski, którego serdecznie ukochała i któremu ostatnie lata swego czynnego życia poświęciła, zakładając po wybuchu światowej wojny Komitet, którego była przewodniczącą i zabiegając o dobro żołnierza, bez wytchnienia, od rana do nocy. Gdy legionści cierpieli głód i chłód, zamknięci w obozach węgierskich, słała do nich posiłków z pożywieniem dla ciała i krzepiącym pokarmem dla ducha. Ratowała zbłądłych, wysyłając ich na Ukrainę do armji Hallera, nie bacząc na pogroźki władz austriackich.

Podczas walk na ulicach Lwowa, za pierwszym starżaniem pospieszyła jako samarytanka, aby ratować i pielęgnować rannych, narażając swe zdrowie i życie, za co piersi jej ozdobiły krzyż obrońców Lwowa i Orleń, Zakładając Komitet wykonała rysunek odznaki członków Komitetu, w którym misternie związała krzyż z Orłem polskim, symbol kościoła katolickiego i symbol Polski, te dwa godła, które były hasłami jej życia i pracy. Dziś braknie nam jej rozumu i serca, lecz biadać nam nie przystoi, bo spełnilibyśmy przez to zdradę wobec wzniosłych celów, którym zmarła służyła. W imię Jej hasel będziemy pracować i walczyć, a miłość ludzka i wdzięczność polskiego żołnierza będą towarzyszyć Jej cieniem w zagrobowe światy. Cześć Jej pamięci!

Kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. infułata Zajchowskiego, w asystencji ks. kanonika Dzieńdziewiczza, ks. kan. Badeniego i liczne goście otwierały klaszory męskie i żeńskie. Za karawanem postępowała najbliższa rodzina z Witoldem ks. Czartoryskim, delegacja Rady miejskiej z wiceprez. dr. Stahlem, powstańcy z 1863 r., Jan dr. Albert Pawlikowski, przedstawiciele D. O. G., z gen. Lamezanem, komendant miasta pułk. Linda, gen. Kozłowski, szef sztabu pułk. Thulie, pułk. Obertyński, Komitet Obrony Narodowej z prezesem Tadeuszem Cieńskim, delegacja oficerska, delegacje wszystkich odcinków z czasów obrony Lwowa i oddziałów stojących załoga we Lwowie, Komitet Opieki nad żołnierzem Polakiem, Tow. gosp. wykształcenia kobiet, seminarjum rządowe żeńskie, kom. oby. Polek, Praca narod. Polek, Czytelnia katolicka, związek tow. sokolich, związek inwalidów wojskowych i t. d. Marszałek Niezabitowski z żoną, Leon hr. Piniński, p. I. Deintowski, rodziny Dzieńduszyczych, Lubomirskich, Cieńskich, Sieniawskich, oraz tłumy publiczności.

Na cmentarzu przemówił w pięknych i serdecznych słowach p. Z. Turnau imieniem Tow. gosp. wykształcenia kobiet. Po odprawieniu modłów spuszczone trumnę do grobowca — duch Wandy Czartoryskiej pozostał jednak między nami i po długie czasy przyświecać będzie przyszłym pokoleniom przykładem ofiarności i poświęcenia dla sprawy narodowej.

Pogotowie Narodowe.

W Kołomyjach, 13 bm., w szczelnie zapelnionej sali ratuszowej, odbyło się ogólne zebranie publiczne Polaków w sprawie Pogotowia Narodowego. Między obecnymi przeważały reprezentanci sfer mieszczaniskich, rzemieślniczych i robotniczych, podczas gdy inteligencja miejscowa okazała bardzo słabe zainteresowanie się tą dzisiaj tak ważną sprawą. W zebraniu wzięli również udział reprezentanci władz miejscowych i Inspektor M. S. O. por. Krynicki ze Lwowa. Wiec zagał inż. Biskupski Bolesław, poczem objął przewodnictwo z wyboru p. Władysław Piskozub. Referat wyczerpujący o P. N. i M. S. O. wygłosił naczelny Inspektor P. N. ze Lwowa p. Bogdan Kizystofowicz. W dyskusji zabierali głos radca sądu p. Wiśniewski, mieszczanin p. Święcicki i robotnik p. Szyszka. Uchwalono jednomyślnie przystąpić do Pogotowia i wybrano komitet organizacyjny dla P. N. i M. S. O. naczelnym komendantem M. S. O. a zarazem powiatowym Inspektorem zarhianowano p. Antoniego Budzianowskiego.

„Rycerskość wieśniacza“ - „Pajace“.

Debiut Romualda Cyganika.

Nierozłączne siostrzyce! Sprzął je ze sobą i pławić się muszą w świecie kinkletów zawsze razem. Przyzwyczailiśmy się zresztą do tego. Może, gdyby na afiszach pojawiła się zapowiedź „Rycerskości wieśniaczej“, a miasto „Pajaców“ dano coś innego, raziloby nas to nawet. Kto wie! Uzupełniają się, jak to obie opery, będące wyrazem jednego i tego samego kierunku muzycznego.

Opowieści o dziejach porzuconej Santuzzy i Neddy-Columbiny, przeżywającej swój dramat w życiu i na scenie słuchało się tyle razy, że wszelkie uwagi na temat dzieła byłyby anachronizmem sił generis. Pozostaje ocena wykonania i jej kilka słów świećcam.

Na onegdajszym spektaklu poszedłem ze względu na debiut p. Romualda Cyganika, który kreował opowiadalną rolę Tonja w „Pajacach“. Młodego debiutanta znam od szeregu lat i znam jego gorące umiłowanie muzyki. Lat temu sześć był duszą: „Kola muzycznego im. Karłowicza w gimnazjum VI. we Lwowie, pedówczas uczeń najwyższej klasy tej szkoły.

Już wtedy głos jego rokował piękne nadzieje, wymagając, rzecz prosta, wyszkolenia. Po paroletnich studjach, w czasie których ohotnie stawał młody śpiewak na każdy apel, by ofiarować swój kunszt na rzecz przedewszystkiem filantropji wojennej, lub przyczynić się do umuzykalnienia swoich młodszych kolegów (koncerty szkolne, koncerty dla młodzieży), wystąpił wczoraj w „Pajacach“. Debiut jego należy uważać za zupełnie udany. Głos młodego artysty brzmi pięknie, dużo w nim siły, dykcja wyraźna, najwyższe tylko tony dobywane z pewną forsą, wymagają jeszcze pracy, średnica natomiast i dół piękne. Gra sceniczna najzupełniej zadowalała. Artysta stworzył typ zupełnie konsekwentny w linii i na scenie obracał się zupełnie nie po debiutancku. To znaczny plus. Uderzyło mnie również dodatnie traktowanie sprawy strojów, wprowadzenie pewnego realizmu (kostjum w akcie I, podarta aksamitna bluza) jest dowodem, że młody artysta rzeczywiście chce się wyżyć w typy odtwarzane i nie wie co to szablon. Oby o tem zresztą nie wiedział nigdy. Pozyskanie p. Cyganika dla naszej sceny, byłoby rzeczą bardzo wskazaną i korzystną, by, jako najczęściej bywa, nie usiłowano go pozyskać — za późno.

Obsadę „Pajaców“ poza p. Cyganikiem stanowili p. Ignacy Mann, który odśpiewał arje Cami z powodzeniem. Konieczną byłaby tylko poprawa dykcji, która pozostawia dużo do życzenia, a dla której usprawiedliwieniem nie mogą być nawet fatalne zresztą przekłady obu tekstów operowych (akcenty) również i gra sceniczna artysty nie stoi na wysokości n. p. kreacji — Eleazora. — P. Marynowiczówna i głosowo i scenicznie dała postać Neddy — piękną. Pan Wikliński jako Bepps był na miejscu, a serenade arlekina odśpiewał rzeczywiście dobrze. Słowa uznania należą się również p. Sieroszewskiemu za jego Silvja. Artysta to stanowiący potrzebną bardzo siłę dla naszej opery.

W „rycerskości wieśniaczej“ wystąpili p. Małeczka jako Santuzza, (głos piękny, szczególnie góra, gra piękna wyrazu,) p. Lipowska w drobnej roli Loli, p. Ostrowska, która w roli Lucji wniosła dużo siły dramatycznej, i panowie: Woliński jako Durridu (śpiewak ten dysponujący ślicznym materiałem głosowym aklimatyzuje się na scenie coraz lepiej) i p. Sieroszewski, który odśpiewał partję Alfja z dużym temperamentem, a jako typ był bez zarzutu. Chóry trzymały się nad podziw dobrze. Gdyby jeszcze usiłowaly grać, gdyby!

Scenicznie wyprowadzono obie opery dobrze. Razilo tylko w „Rycerskości“ chwilowe opuszczanie sceny. Nie leży to w intencji ani librecistów, ani kompozytora. Wystarczy, gdy akcja przenosi się za scenę przesunięcie przez scenę jednej z dwóch postaci, by wrażenie ujemne zanikło.

Orkiestrą dyrygował w „Rycerskości“ p. Lehrer, w „Pajacach“ p. Dolfstol, obaj bardzo starannie.

Prof. Lesław Jaworski.

W Administracji naszej złożyli:

Na plebiscyt cieszyński.

Zofia Grzegorzczkowska z Zadwórza Mk. 17.
Zebrane podczas imienin ks. Karola Mroza w Zbarażu Mk. 174.

Na cele plebiscytowe.

Wykaz składek zebranych przez p. Hiołskiego Franciszek Ponicki 100 kor., J. Hajdukiewicz 70 kor., A. Plich 40 Mk., St. Krynicki 20 Mk., M. Wojciechowski 20 Mk., S. Kuczkowski 500 Mk., Wł. Hiołski 70 kor., G. Koziej 10 Mk., J. Wójcik 50 Mk.

A. Lorenowicz, kier. szk. w Dubiecku 82 Mk., zebrane od dziatwy szkolnej przy sposobności podziękanki o kresach.

Zamiast życzeń z okazji zaślubin p. M. Twardowskiej — J. Komerowa Mk. 30.

Na dar narod. dla Piłsudskiego.
Szkoła wydz. żeń. król. Jadwigi w Samborze Mk. 189.

Na fundusz Paderewskiego.

Złożone w Urzędzie celnym w Sniatynie 70 Mk.